

Grudzień ludzkich dramatów. Stan wojenny – 30 lat później

10.12.2011

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



TYGODNIK POWSZECHNY
11 grudnia 2011 nr 50 | Kraków
DODATEK SPECJALNY
„TYGODNIKA POWSZECHNEGO”
Redakcja: Wojciech Pęta, Filip Musiał

Przed kopalnią „Wujek”.
Katowice, 16 grudnia 1981 r.
POLSKA PRASA

GRUDZIEŃ LUDZKICH DRAMATÓW

Stan wojenny, 30 lat później

ANTONI DUDEK

Wygody pierze-
szabity, ale
nie wygraliśmy
kampanii (na co
potrzeba kilku
miesięcy), ani wojny (tomba 10 lat,
by odwojować zniszczenia w świadomości i podważyć gospodarkę
razem z ruinami) – tak mówił gen. Wój-
ciech Jantarowski na posiedzeniu Bu-
ra Politycznego KC PZPR w kilka-
dnia przed wprowadzeniem stanu
wojennego.

W 30 lat od tamtego dramatycz-
nego wydarzenia wiadomo już, że
wyciągnięcie polskiej gospodarki z ra-
ziny trwało nieco dłużej, niż progno-
zował generał. A stało się tak prze-

de wszystkim dlatego, że pierwsze
osiem lat po 13 grudnia 1981 r. zo-
stało w dużym stopniu zapomnie-
ne. Niewiele lepiej poszło z „odwo-
jowaniem” świadomości w świadomości
– i dziś nawet sam Jantarowski
przynajmniej w wywiadach, że ne-
o socjalizm nie był szczególnie
udanym ustrojem. Jak wynika z ba-
dania socjologicznego, także wśród
tej części Polaków, którzy z nostalgią
wspominają czasy PRL, zdecydowa-
nie mniejszość stanowią ci, którzy
twierdzą, odpowiadają na pyta-
nie o chęć powrotu do realiów tam-
tej epoki.

Jest jednak jedna sprawa, w której
„odwojowanie” udało się Jantarowski-
mu i jego zwolennikom zaskakująco
dobrze. Jest nią budowanie w świadomości
około połowy Polaków mi-
tu „mniejszego zła” – czyli poglądu,
że wprowadzenie stanu wojennego
było złe, bowiem uchroniło Pol-
ską przed groźbą wojny domowej
i upadku państwa (ta teza obo-
wiązywała do 1989 r.) oraz interwen-
cję wojskową ZSRR (ten wątek, sta-
nowiący tabu w czasach PRL, stał się
dominujący w III RP).

Niewiele pomogły tu prace kolej-
nych historyków operujących się na
ujawnianych stopniowo po 1989 r.

dokumentach polskich, sowieckich,
niemieckich, czeskich czy węgier-
skich. Cwiczenia wojsk Układu War-
szawskiego, prowadzone z dużym
naładowaniem w okresie „solidarno-
ściowego kampaniu”, a także pamięć
o stłamieniu powstania budowlan-
skiego w 1956 r. i Praskiej Wiosny
w 1968 r. pozostają dla wielu argu-
mentem nie do podważenia. Tak już
zapewne pozostałby – i spór o to, czy
stan wojenny to rzeczywiście „mniej-
sze zło”, byłoby jeszcze wielokrotnie
pocieszal przy okazji kolejnych noc-
nych nocy grudniowych.

Nierozstrzygalność tego sporu
nie może jednak zniechęcać z obo-
wiągu poszukiwania nowych źró-
deł, z których najważniejsze – je-
śli chodzi o problem realności in-
terwencji – znajdują się dziś w Ro-
sji. Mimo formalnego zablokowania
posowieckich archiwów z tego
okresu także i tam można skutecz-
nie znajdować ważne dokumen-
ty. Udołowił to przed dwoma la-
ty polski reżyser Dariusz Jędrzej-
ski, zdobywając oryginalne, nie-
zarysowane robocze gen. Wilłora
Anusiewicza – adiutanta marszałka
Wilłora Kuliłowa (dowódcy wojsk
Układu Warszawskiego). Wy-
nika z nich, że na kilka dni przed

13 grudnia Jantarowski posłał Kreml
o ewentualną pomoc wojskową.
Także i w Polsce nie przejrano
jeszcze wszystkich materiałów wy-
tworzonych wtedy w MON i struk-
turach Sztabu Generalnego.

Jednak wprowadzanie problemu
stanu wojennego wyłącznie do kwe-
stii „mniejszego zła” i realności so-
wieckiej interwencji wydaje się błę-
dem. Równie ważne jest bowiem
ujawnienie się w grudniu 1981 r.
pewnego marnotrawnego faktu: że
konstytucyjne organy władzy PRL
były całkowicie sparaliżowane. Nie ma-
my na myśli paraliżującego sporu – ro-
zstrzygniętego ostatecznie tegorocz-
nym orzeczeniem Trybunału Kon-
stytucyjnego – o to, czy Rada Pań-
stwa PRL miała prawo w trakcie se-
sjii Sejmu wydać dekret o stanie wo-
jennym (bo dla każdego, kto zadł
sobie trud przeczytania konstytucji
PRL, nie ulega wątpliwości, że by-
ła to decyzja bezprawna). Istotniej-
szy jest dla mnie fakt, który zwykłe
umyka zapamiętany w przepływie pra-
wa konstytucjonalizmu: że dekret
o stanie wojennym zaczął się wyro-
dzać w życie jeszcze przed tym, za-
nim członkowie Rady Państwa PRL
percyjchali do Belwedera, aby go
uchwalić.

Wyłączenie to jest również istotne,
co ustalenie historyków, że rzeczywi-
stym centrum władzy w stanie wo-
jennym nie było ani Biuro Polityczne
KC PZPR, ani też nawet Wojskowa
Rada Ocalenia Narodowego (dyktando
WRON a), lecz tajemniczy dyktan-
tor – czyli wojsko gromadzi do-
stępnych na zasadzie czysto szarżo-
wej przez rzeczywistego dyktatora,
jakim stał się w grudniową noc Wój-
ciech Jantarowski. Łącznie oba te fakty
tworzą klarowny obraz systemowego
bezprawia stanowiącego fundament
ustroju PRL – i kłódkę do zrozumie-
nia wielu klęsk, z jakimi do dziś
zmagają się państwa polskie.

A jest wśród nich także i ten zwią-
zany z koniecznością znalezienia za-
dostępcy dla tysięcy ludzi, któ-
rzy w latach 80. doznali różnorod-
nych represji i cierpień. ♦

→ Prof. ANTONI DUDEK (ur. 1966)
jest pracownikiem UJ, członkiem
Rady IPN. W latach 2006–2010 był
dowódcą powiatu IPN Jantarowski
Cyprianowski i in. „Historia polityczna
Polski 1989–2007” (2007), „PRL
bez mitów” (2010), „Zmierzch
dyktatury. Polska 1986–1989 w świetle
dokumentów” (2009), Instytut, Osobista
historia IPN (2010).



Dodatek powstał we współpracy
z Instytutem Pamięci Narodowej

Pliki do pobrania

[Grudzień ludzkich dramatów. Stan wojenny - 30 lat później - „Tygodnik Powszechny”, 11 grudnia 2011 \(pdf, 2.19 MB\)](#)
